

Barbara Stępnia-Wilk, Kiedy umiera Anio

Kiedy umiera anioł
Świec nie zapalają
Całunu nie szykują
Pieśni nie śpiewają
Słońce co chwila dalsze
Zachodzi przed wschodem
Pustkę oświetla czernią
I ogrzewa lodem
Mrok wspina się powoli
Po kościelnych niszach
A w wyniosłych dzwonicach
Dzwoni tylko cisza
Słowa nie mają sensu
Łzy nie mają soli
I nawet lęk nie lęka
I ból też nie boli
Po ulicach pobladłych jak szpitalne sale
Zjawiają się z przeszłości cienie
Zapomniane i zaraz niepotrzebne
I szybko i cicho przez wypalone miasto
Ruszają donikąd
W dali się zacierają
Dawne krajobrazy
Kiedy umiera anioł
Nic już się nie zdarzy
Nic już się nie zdarzy